

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal. Dostawa w prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale 1. 3. — Ekspedycja Adresowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Połączone numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolno od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Pranumerata:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznica 40 K	ówierorocznie 10— K	rocznica 36 K	ówierorocznie 9— K
półrocznie 20 K	miesięcznie 3-60 K	półrocznie 18 K	miesięcznie 3— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują darmo półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy pranumerują od 1 stycznia do końca czerwca ówieroroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik” pranumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i listowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1-50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej. Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i listowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia listowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej” Lwów Podwale 1. 3, ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 21.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 2 listopada 1918.

Wypadki we Lwowie.

Wezorał o godzinie 4 nad ranem wojska ukraińskie obsadziły Lwów. Garnizon lwowski zajęty został w ten sposób, że w poszczególnych koszarach żołnierzy rozbudowano około godz. 12 na alarm, potem po usunięciu żołnierzy narodowości ukraińskiej, wszyscy inni zostali rozbrownieni, internowani lub też rozpuszczeni.

Przy pomocy żołnierzy ukraińskich Rada narodowa ukraińska obsadziła wszystkie gmachy publiczne, dworzec kolejowy obstawiony został strażami z karabinem maszynowym, wewnątrz gmachu pocztowego umieszczono dwa karabiny maszynowe. Obsadzono dalej gmach Namiestnictwa, gdzie internowano P. Namiestnika, Wydział krajowy, dyrekcję skarbu, Ratusz, w którym również ustawiono karabiny maszynowe. Wszystkie gmachy udekorowano żółto-niebieskimi chorągiewkami.

Przed każdym budynkiem warta żołnierska. Urzędników do urzędowania nie dopuszczono.

Internowany P. Namiestnik generał-pułkownik Karol hr. Huyn poruczył sprawowanie agent Namiestnictwa P. Wiceprezydenta Namiestn. Włodzimierzowi Decykiewiczowi, na podstawie specjalnie wydane go dekretu.

Buch tramwajowy wstrzymano.

Fakt ten wywołał na wszystkich głębokie zdumienie — wszyscy byli zaskoczeni.

Na ulicach rozbrajano żołnierzy i oficerów, krążyły patrole ukraińskie, pędziły automobile z żołnierzami ukraińskimi, którzy trzymali karabiny w pogotowiu do strzału.

Padły też liczne strzały w różnych częściach miasta.

Do wczoraj wieczora zdołano podobno stwierdzić następujące dane co do rannych i zabitych:

Jan Gerun, 56 lat, postrzelony w prawą nogę; Dymitr Galach, 14 lat, otrzymał postrzał w nogę; Józef Hobran, ranny w brzuch, zmarł w szpitalu; Joachim Feld ma złamaną rękę; Stefan Iwaniszyn, rana postrzałowa w kolano; Józef Huk, ranny w nogę; Stefan Galach, ranny w lewą nogę; Antonina Geduła ranna w pierś. Ponadto zabita kobieta nieznanego nazwiska w bramie przy pl. Kapitulnym. Trupa jej do późna noc nie uprzątnięto.

Nie skończyło się więc na strzelaniu w powietrze jedynie. Prócz wypadków, które tu podajemy, opowiadają jeszcze, że jest zabitych więcej.

Kilka osób rannych nie zgłosiło się na stację ratunkową.

Odezwa do mieszkańców.

Na murach miasta ukazała się następująca odezwa w językach ruskim, polskim i niemieckim:

Do ludności miasta Lwowa!
Wclą ukraińskiego narodu utworzone zostało na ziemiach ukr. b. austro-węgierskiego państwa państwo ukraińskie.

Najwyższą władzą państwową ukr. państwa jest ukraińska rada narodowa.

Z dniem dzisiejszym ukr. rada narodowa objęła władzę w stołecznym mieście Lwowie i na całym terytorium ukraińskiego państwa.

Dalsze zarządzenia wydadzą cywilne i wojskowe organa ukr. Rady nar.

Wzywa się ludność do spokoju i posłuchu tym zarządzeniom.

Pod tym warunkiem bezpieczeństwo publicznego porządku, życia i majątku, jakoteż zaopatrzenie w żywność poręcza się w zupełności.

Lwów, 1 listopada 1918.

Ukraińska Rada Narodowa.

„Ukraińskie Słowo” o zajściach.

Ukraińskie Słowo na czelu numeru wczorajszego zamieszcza następujące wiadomości p. t.: „Ukraińska rada narodowa objęła władzę we Lwowie i kraju!”

Garnizon lwowski i strzelcy pod komendą ukr. rady narodowej.

Bataliony węgierskie oświadczyły neutralność i nie chcą być przeciw Ukraincom.

Wszystkie budynki publiczne obsadzone przez wojsko ukraińskie.

Namiestnik usunięty i internowany.

Władze ukraińskie ogłaszają we Lwowie i w powiecie stan obłężenia.

Kolej, poczta, telegraf i radio-telegraf w rękach ukraińskich. Kraj idzie za ukraińską Radą narodową.

Organizacje ukraińskie obejmują władzę po powiatach.

Wszystkie ukraińskie oddziały wojskowe oddały się do dyspozycji ukraińskiej Rady narodowej.

Cały naród w pogotowiu wojennem. Ukraińska Rada wojenna w permanencyi. We Lwowie spokój.

Legion strzelecki w pospiesznym marszu do Lwowa.

Żydzi idą z Ukraincami.

Zajęcie Lwowa przez ukr. wojsko odbyło się o godzinie 4 rano. Wzięły udział następujące pułki: 15 p. piechoty (tarnopolski), 19 p. strzelców (lwowski), 30 bat. strzelców i 41 bat. strzelców (czerniowiecki). W koszarach aresztowano oficerów Polaków, a polskich żołnierzy rozbrowniono i internowano.

Ukraińcy zagarnęli wszystkie karabiny maszynowe. Wszystko odbyło się najdokładniej według planu opracowanego przez sztab ukraiński. Zająto wszystkie ważniejsze place i budynki. Namiestnictwo zajął prosty strzelec i internował Namiestnika.

Ukr. Słowo dalej donosi: Ukr. Rada narodowa d zygnowała na prezydenta ministrów Kościła Lewickiego, który utworzył gabinet ukraiński. Gabinet ten przystąpi do likwidacji stosunków z nowo utworzonymi w Austrii państwami i do uregulowania granicy z Państwem Polskiem i sąsiednimi państwami.

Delegat ukraińskiej Rady narodowej dr. Eugeniusz Lewicki wyjechał do Szwajcaryi, aby nawiązać stosunki z Wilsonem i państwami ententy.

Przejmując władzę należy postępować wszędzie energicznie, ale przy tem należy

Ferdynand Hoestick.

TATRY I ZAKOPANE przed Staszicem.

(Ciąg dalszy).

Autorem tego opisu był młody matematyk, który prz-z jakiś czas uczył się w Keszmarku „prywatnie” matematyki u „sławnego mathematico” Dawida Froehlich. Z Keszmarku przeniósł się na dalsze studia do Lewoczy, dokąd wraz z innymi przestąpił się pod jesień, przedtem jednak, około św. Jana, zwiedził góry karpackie, „jak to corocznie bywało w zwyczaju”. „A więc już w połowie XVII. wieku było w zwyczaj ju spędzać letnie miesiące w Tatrach! Mało tego: okazuje się bowiem, iż już wtedy istnieli w Szmeksie przewodnicy, oprowadzający turystów po górach, i że przy trudniejszych przejściach nie tylko posługiwali się żelazami do wspinania się po stromych pochyłościach, ale nadto przy przejściach nad przepaściami zabezpieczali siebie i swych gości... sznurami! Nie nowego pod słońcem! *Es ist schon alles ein mal da gewesen*, jak powiada Ben Akiba.

Ze ówczesne Tatry, pełne zbójników i niedźwiedzi, nie były tak urządzone do wycieczek jak dzisiaj, rozumie się samo przez się. Mimo to już i wtedy, jak się okazuje, turyści, byle tylko nie przyznawali się do posiadania pieniędzy, nie potrzebowali obawiać się rozboju, a nawet mogli liczyć na gościnność juhasów, pomimo, iż każdy juhas wówczas był pasterzem i zbójnikiem w jednej osobie.

„Pięciu nas — pisze ów młody matematyk — odważyło się i poszło podług wskazówki 1) do jednej wsi, leżącej u stoku gór.

Tam znajdował się człowiek, który za zapłatą oprowadzał przez kilka dni po górach i pokazywał rzeczy najosobliwsze.

Do tego udaliśmy się zawczasu, a on pytał się nas, ile dni chcemy przebywać w górach. Odpowiedzieliśmy, iż on będzie wiedział najlepiej, ile na to trzeba czasu. Na to on rzecze, iż w trzech dniach można dużo widzieć i że my przez ten czas porządnie się zmęczymy. Dlatego zdecydowaliśmy się podług jego orzeczenia na trzydniową wycieczkę. „Dobrze powiada, lecz musicie z sobą wziąć podostatkiem chleba, wina i wódki, i co się wam nadto podoba. Mam na to worek, rusznice (strzelbę) wezmę także z sobą, a każdemu z was dam ciupagę z różkiem kozicy a okuciem żelazem na dole, byście mogli wygrzebywać rozronki z ziemi, a różkiem pomagali sobie, wspinając się pod górę. Jutro rano puścimy się w drogę”.

Opowiadano nam 2) tyle osobliwych rzeczy o tych górach, iż zdjęci byliśmy wielką ciekawością, tak, iż noc wydatła nam się dość długa. Gdy tylko dzień poczęło, o godzinie 2 wstaliśmy i wyruszyliśmy w imię Boże ścieżką wciąż pod górę. Po czterech godzinach stanęliśmy na prześlicznej łące, w pół godziny później znaleźliśmy się w wielkich i pięknych lasach, a potem za tym borem weszliśmy w rozkoszną dolinę, otoczoną po dwóch stronach lasami, gdzie o pół godziny odległości znajdował się wielki szałas. „Tu, rzecze nasz przewodnik, będziemy obiadowali, lecz baczcie, byście bacy, którzy nas ugości, nie dali nic więcej, jak bochenek chleba i złożył mu podziękowanie. Niech was Bóg uchroni, żebyście mu pokazali pieniądze. Tym sposobem wtrąciłibyście się w niebezpieczeństwo.

Jeśli by wam nie dał kawałka sera, to proście go o to”. Potem szliśmy dalej, dopóki nie doszliśmy do wielkiej hali, gdzie bacia pał owce. Zanim jednak doszliśmy tamże, dał nasz przewodnik jeden wystrzał, który odbił się kilkakrotnie odgłosem o skalne ściany tak silnie, jak gdyby z kilku moździerzy,

z jednego po drugim, wystrzelono. Za chwilę bacia ze swej strony dał hasło gwizdem, który tak przeraźliwie dotknął nasz słuch, iż ten, kto go nie słyszał, trudno dałby temu wiarę. Psy zaczęły też szczekać, co w pustkowiu wywoływało przerażające wrażenie. Po kwadransie nadszedł owczarz, jak zbójnik, uzbrojony w rusznice i toporek, z dwoma psami, odzywając się szorstko do przewodnika, którego znał dobrze: „Zkądże, zawiadrogo? Dawaj, co masz! Wszak tu wszystko moje i psów moich! Następnie zagadnął nas opryskliwie, co oznaczyło powitanie: „Zkąd wysście, pachotkowie? Każdy z was musi dać po talarze bitym, zanim dozwolę mu przystępu do Dziadunia (jest to najwyższa góra). Jeśli nie możecie dać, zabierajcie się precz, moje dwa psy wskażą wam drogę”. Po tem uprzejmem powitaniu gwizdnął przez dwa palce kilka razy przeraźliwie i zaszczuł jednego psa: „To wam, draby, na drogę, jeśli wracać nie zechcecie!” Mimo to szedł z nami dalej i pytał każdego z osobna o jego ojczyznę i rodziców.

Gdy doszedł z nami do swego szałasu, dopiero wtedy podał każdemu z nas rękę i powitał nas, jako swoich gości, uprzejmie. Usiedliśmy tymczasem, a jeden z jego juhasów zarznął spore jagnię i zgotował je w kotle w mleku owczym, zaś dwa tylnie uda upiekł, iż niemało dziwowaliśmy się temu, że umiał to wszystko tak dobrze i tak przedko sporządzić. Bacia zachęcał, „nas usilnie, byśmy jedli, a zamiast chleba dał nam miękiego wysuszonego sera owczego, który wzięliśmy z sobą, tam zaś jedliśmy chleb, jaki posiadaliśmy w zapasie. Jemu i juhasom wedle polecenia przewodnika daliśmy nieco chleba, za co pięknie nam podziękował. Chętnie byłibyśmy dobyli butelczynę wina, lecz bacia i przewodnik nie dopuścili nas do tego, mówiąc, byśmy oszczędzali, gdyż jutro lub po jutrze bardziej tego potrzebować będziemy. Podziękowaliśmy za dobry poczęstunek z gościną i poszliśmy dalej.

Po dwóch godzinach mniej więcej, gdyśmy się wspinali pod górę, z pod stóp naszych wyslizgiwały się kamienie, spadając na dół. Po chwili zagadnął nas przewodnik:

„Teraz, chłopcy, będziem wkrótce musieli leżeć na czworakach!” Stało się to po godzinie. Przewodnik założył sobie żelaza na kolana, a także i na łokcie i wspiął się po stromej skale do góry, gdzie tylko mógł wbić żelazo w kamień, wciąż wyżej; potem obrzucił się za nami, kazał nam nałożyć żelazce na kolana i rzucił nam powróż, pomagając nam przez ciągnięcie, powrozu pod górę, bardzo ostrożnie i z wielkim mozołem. Często urywał nam się kamień z pod stóp i spadał z łoskotem na dół. Na to nie zważaliśmy wcale, tylko wyciągnęliśmy wszystkie siły, by się wspiąć coraz wyżej.

Widzieliśmy także tu i owdzie dużo kozic skaczących, między innymi jedną kozicę, która wspiwała się po stromej skalnej ścianie, wieszając się różkami, nieraz chwytając się skały jednym różkiem, a potem dostawała kamienny podkład tylnymi nogami i znowu rogami sięgała wyżej, umocowując je w szczelinach kamiennych. Często nie udawało jej się to i spadała znowu na dół; lecz mimo to robiła swoje dalej aż się dostała na wyżynę urwiska; czemu przypatrywaliśmy się długo, aż to zniecierpliwilo naszego przewodnika.

Jakoż odezwał się do nas: „Mamy jeszcze spory kawał przed sobą przez śnieg, który nigdy nie topnieje, a jest czarny i zachrobaczony; potem znowu zdżać trzeba przez wysoką górę z trzema turniami, na które z trudem i przy pomocy powrozów, z niebezpieczeństwem życia przyjdzie nam się wdrapywać, gdzie będziemy noclegować. A czas leci, możemy się spóźnić. Jeśli stanę na wyżynie, a światła nie braknie, to dam już sobie radę z wami, inaczej źle będzie”.

Lecz my, znużeni chodem na grząskim poku śnieżnem, dotarliśmy dopiero z zachodem słońca do stóp tego Dziadunia. Przewodnik tracił odwagę i nadzieję przeprowadzenia nas na wyżynę, lecz my dogadywaliśmy mu usilnie, by nie zniechęcał się daremnie”.

(Ciąg dalszy nast.)

1) Tej wskazówki udzielił niewątpliwie młodym swym uczniom Dawid Froelich.

2) Pewno znów Froehlich.

zachować spokój i ład. Wszystkim obywatelom bez wyjątku musi władza ukr. zabezpieczyć bezpieczeństwo życia i majątku. Wszelkie nadużycia, rabunki, podpalania, zabójstwa będą karane z całą surowością prawa. Ukraińskie wsie i miasteczka mają potworzyć silne milicje z wojskowych, sokołów i szwadronów i ci mają utrzymywać wszędzie porządek i bezpieczeństwo, zająć i ochraniać budynki publiczne, drogi, koleje żelazne, dworce, mosty i urzędy. Do czasu obowiązuje wszędzie istniejące dotychczas ustawy.

W nocy.

Wieczorem jedynie tylko śródmieście było jak zawsze oświetlone, boczne ulice toczyły w gęstych cieniach. Ruch ustał już koło godziny 8 wieczorem. Z zapadnięciem nocy ulice były jak wymarłe, okna od ulicy były nie oświetlone. Głęboką ciszę przerywały tylko gęste pojedyncze a nawet rotowe strzały karabinów i karabinów maszynowych. Od dziś rana słychać ustawicznie strzały.

Stan oblężenia.

Mianowany przez ukraińską Radę narodową komendant miasta ogłosił następujące obwieszczenie:

Na rozkaz ukraińskiej Rady narodowej objąłem komendę miasta Lwowa i zarządzam co następuje:

1. Z dniem dzisiejszym ogłasza się we Lwowie stan oblężenia.

2. Wszystkie zgromadzenia są zakazane.

3. Nie wolno bez specjalnej legitymacji znajdować się na ulicach po godzinie 6 wieczorem. O tej godzinie muszą też być zamknięte wszystkie lokale publiczne i rozrywkowe.

4. Broń i amunicja muszą być oddane.

5. Nakazuje się zachować zupełny spokój.

Ataman: *Dmytro Witowski.*

Polska Komisja Likwidacyjna.

Z Krakowa otrzymaliśmy depesze, które ogłaszamy w chronologicznym porządku.

Odezwa do obywateli.

Polskie Biuro korespondencyjne ogłosiło w czwartek następującą odezwę:

Obywatele! Komisja likwidacyjna objęła w dniu dzisiejszym władzę nad wojskiem, zamianowała komendantem wojkowego okręgu krakowskiego brygadiera Legionów

polskich Bolesława Roję i wzywa żołnierzy do poddania się rozkazom tego mianowanego przez Komisję likwidacyjną dowódcy, ludność zaś do ścisłego przestrzegania spokoju, godnego tej wielkiej chwili, jaką przeżywamy.

Kraków, 31. października 1918.

Prezydium komisji likwidacyjnej:
Daszyński, Skarbek, Tertil,
Witos.

Zakaz wywozu cementu.

Polska Komisja likwidacyjna wydaje niniejszym zakaz wywozu cementu z Galicji. Wszystkie funkcje Związku gospodarczego austr. fabryk cementu odnośnie do Galicji przechodzą do Krajowego Urzędu Odbudowy (K. U. O.), który już obecnie jest urzędem rozdzielczym dla tych ilości cementu, które są przeznaczone na bezpośrednie cele odbudowy kraju. Wobec tego wszystkim krajowym fabrykom cementu zabrania się produkować i sprzedawać komukolwiek bez pozwolenia K. U. O. Wyjątek stanowią dostawy dla kolei. Zarządzenie to wchodzi w życie natychmiast.

Objęcie Centrali wiedeńskich.

Polska Komisja likwidacyjna poleca K. U. O., by w miarę potrzeby i możliwości przejmował w Galicji funkcje wiedeńskich centralnych organów rozdzielczych dla wyrobów przemysłowych, surowców, artykułów pomocniczych, jakoteż wszelkiego rodzaju żelaza, metali i t. p. i aby funkcje te wykonywał w imieniu Rządu polskiego.

Wszystkie krajowe przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, oraz wszystkie władze administracyjne obowiązane są bez względu stosować się do zarządzeń, które K. U. O. na tej zasadzie wyda.

O ile do przewozu pewnych artykułów potrzebne są obecnie szczególne zezwolenia transportowe, to władze kolejowe będą respektowały tylko pozwolenia transportowe wydane przez K. U. O., o ile ten Urząd zawiadomi władze kolejowe o tem, że objął już wystawianie takich pozwoleń transportowych dla każdego z danych artykułów.

Zamknięcie lokali gospodnioszynkarskich.

W porozumieniu z prezydium Komisji likwidacyjnej, prezydium miasta Krakowa zarządza ze względu na porządek i spokój w mieście zamknięcie wszystkich lokali gospodnioszynkarskich, w których podaje się napoje wysokowe, z wyjątkiem lokali pierwszorzędnych, przez piątek, sobotę i niedzielę t. j. 1, 2 i 3 listopada b. r.

Pismo prezydenta Krakowa do polskiego Ministerstwa aprowizacji.

Prezydent miasta Federowicz wysłał następujące pismo do Warszawy do Ministerstwa aprowizacji:

Nawiązując do informacji udzielonej pismem z 29 października b. r. Nr. A. 43/97, wytosowanej do Zdzisława hr. Tarnowskiego, według której Rząd polski gotów jest ewentualnie udzielić pomocy doraźnej dla najbardziej zagrożonych głodem miast Krakowa i Lwowa, prezydium miasta Krakowa, jakoteż przedstawiciele związków spożywczych personelu kolejowego, liczącego w obrębie jednej tylko dyrekcji krakowskiej okragło 100.000 osób, zwracają się do Ministerstwa aprowizacyjnego z uwagą na grożący już w najbliższych dniach głód, z usilną a zarazem gorącą prośbą, aby Ministerstwo raczyło zamianować dla Galicji i to możliwie bezzwłocznie komisarza Rządu polskiego dla objęcia agend w zakresie aprowizacji, oraz wogóle dla administracji gospodarczej kraju w szerszym tego słowa znaczeniu. Byłoby to wszęch miar pożądane, a nawet konieczne, aby Wys. Rząd zamianował raczył komisarza z pośród osób obeznanych dokładnie ze stosunkami krajowymi na ziemiach byłego zaboru austriackiego. Zarazem raczy Wys. Ministerstwo przeznaczyć powiaty: olkuski, miechowski, pińczowski, stopnicki i sandomierski jako rejon aprowizacyjny dla Krakowa i sąsiednich okręgów przemysłowych, oraz zarządzić wolny przewóz zboża i innych artykułów żywności z tych powiatów do Krakowa.

Rozkaz mobilizacyjny Komendy wojsk polskich w Krakowie.

Obejmując z dniem dzisiejszym komendę nad oddziałami polskimi w Krakowie i powiatach Galicji zae odniej po Przemyśl.

1. Najstarsi rangą oficerowie narodowości polskiej obejmują komendę w poszczególnych oddziałach i zakładach wojskowych i są oni za dalszy tok służby i za utrzymanie rygoru odpowiedzialni.

2. W poszczególnych powiatach najstarsi rangą obecni tam oficerowie prowadzą komendy powiatowe. Do zakresu ich działania należy cała służba wojskowa w dotyczących powiatach. Należy przedewszystkiem:

a) objąć komendę nad znajdującymi się tam oddziałami i zakładami wojskowymi
b) zorganizować dla powiatu oddział stały o sile jednego batalionu w górę i to w miarę sił. Tworzyć raczej mniej liczne a natomiast odpowiadające armii stałej oddziały. Uruchomić komendę placu, powiatowe komisje asenterunkowe etc.

3. Do służby wojskowej obowiązani są wszyscy dotychczas służyący w c. i k. armii obywatele w wieku do lat 35. Starsi wiekiem w miarę możliwości zostaną w najkrótszym czasie urlopowani.

4. Powracające do kraju dotychczas c. i k. polskie pułki, a od dnia dzisiejszego pułki wojska polskiego zatrzymują swoje nazwy i pozostają jako formacje przejściowe odpowiednio użyte.

5. Dotychczasowy tok służby w poszczególnych oddziałach tak w kraju jak i w podległych im powiatach i wszystkie przepisy wojskowe dotyczące urzędowania wewnętrznego a zwłaszcza rygoru i karności pozostają w całej swej mocy.

6. W miejsce odznak austriackich umieścić orła polskiego a na czapkach i mundurach po lewej stronie piersi nosić kokardę o barwach narodowych.

7. Policja wojskowa oraz żandarmeria pełnią w dalszym ciągu dotychczasową służbę i stoją pod moim rozkazem. Policję konną w Krakowie ściągnąć do koszar.

Wszystcy tak wojskowi jak cywilni wykraczający przeciw powyższym zarządzeniom zostaną postawieni pod sąd wojenny.

Kraków, 31 października 1918.

Komendant wojska polskiego
brygadyer *Roja* mp.

Polskie Biuro korespondencyjne.

Z inicjatywy redaktorów t. Filii c. k. Biura korespondencyjnego w Krakowie Syndykat dziennikarzy polskich przełożył Komisji likwidacyjnej propozycję przeobrażenia Filii c. k. Biura korespondencyjnego w Krakowie i Lwowie w Polskie Biuro korespondencyjne, które miałyby się stać związkiem sieci tego rodzaju Biur w Polsce.

Ponieważ praca ta nie cierpi zwłoki, komisja aż do przyjazdu delegata Rządu polskiego przyjęła tymczasową propozycję syndykatu i upoważniła go do akcji organizacyjnej.

Od czwartku tedy funguje w Galicji Polskie Biuro korespondencyjne P. B. K.

Prezydium Komisji likwidacyjnej porozumiało się dziś z gen. Puchalskim w Przemyślu i jutro w przejeździe do Lwowa zatrzyma się w Przemyślu celem osobistego porozumienia się z generałem.

Oddanie się do dyspozycji Komisji likwidacyjnej.

Naczelnicy wszystkich władz krak. przedstawili się we czwartek prezydium Komisji likwidacyjnej i oddali swe urzędy do dyspozycji Komisji likwidacyjnej. Ponieważ rząd polski nre objął jeszcze urzędowania, i rotę przysięgi nie nadeszły, naczelnicy urzędów

22)

Georges Ohnet.

OSTATNIA MIŁOŚĆ.

IV.

(Ciąg dalszy).

Lucya wskazała na swoją żalobną suknię.

— Przybywa pani — rzekła — w bardzo bolesnej dla mnie chwili.

— Widzę to — odparła pani de Fontenay łagodniejszym tonem — i właśnie dlatego przychodzę... Jestem wysłanniczką osoby, która się panią żywo interesuje...

— A! — zawołała Lucya, nieco rozpodgonzona, więc to w imieniu pana de Fontenay, pani przybywa?

— Tak, w jego imieniu, odparła Mina. Ponowna gorączka zalała jej serce widząc, że młoda dziewczyna nie zawahała się ani na chwilę i że nazwisko Armanda od razu wybiegło na jej usta, jakby on jeden dla niej istniał na świecie.

— Niechże pani raczy wejść — ozwała się Lucya, usuwając się, aby hrabina wejść mogła. Wybaczy pani, że ja tutaj przyjmuję, ale dzisiaj uciekam z domu, w którym teraz śmierć mieszka...

Mina skłoniła głowę, uczyniła dziękczynny ruch ręką i weszła.

W pokoju, urządzonym skromnie, ale schludnie, oświetlonym w tej chwili promieniami słońca, pani de Fontenay odzyskała zupełną równowagę umysłu. Bacznie przyglądała się Lucyi. Spostrzęła, że jest taka, jakiej się obawiała: młoda, pełna wdzięku, zdolna do obudzenia pamiętnej miłości.

Zdziwiona milczeniem przybyłej, pod ogniem jej przenikliwego spojrzenia, Lucya czekała. A Mina, pragnąc widocznie tem ła twiej zdonyć jej uprzejmość, zaczęła mówić ze współczuciem:

— Dotknęło panią wielkie nieszczęście... Wiem, że zmarła zastępowała pani

miejsce matki, że teraz pozostała sama, opuśczone w tem wielkim mieście, w którym nie masz pewno wielu znajomych...

— Nie znam tu nikogo.

— I jesteś pani jeszcze tak młodą. Ile lat pani sobie liczy?

— Dwadzieścia dwa.

Minę przebiegł dreszcz. Dwadzieścia dwa lata! Ona mogła mieć córkę w tym wieku. Jakże nie zrozumieć, że Armand zakochał się w niej i uzyskał wzajemność! Ta Lucya to była jutrenka, to była wiosna z całym przepychem swych barw i woni. Pódezas gdy ona? Starość położyła już na niej swe piętno, gasiła świeżość, pobieliała włosy, mgłą zasnuwała oczy. Ach, cóż za bolesne zestawienie tej kwitnącej wiosny, z bezpłodną zimą!

Na myśl, że dla niej wszystko było już skończona, że młodość się nie wraca i że los nieubłagany już naznaczył kres jej szczęściu nieocfionym swym wyrokiem, — łzy tryśnieły z jej oczu.

Lucya ujęła jej rękę i ze współczuciem uściskała.

— Jako — ozwała się — pani płacze?

Mina cofnęła swą rękę.

— Tak... tak... — szepnęła. — Bolesne wspomnienie.

— Pani także cierpiała?

— Okrutnie... Są rany, które się nie goją. Ale nie mówmy o mnie; mówmy o pani.

Wysiłkiem woli opanowała rozstrojone nerwy, otarła chusteczką zalzawione oczy i patrząc przenikliwie na Lucyę, spytała:

— Więc jesteś pani zupełnie sama na świecie?

— Tak pani, zupełnie sama i nie wiedziałabym do kogo się zwrócić w mojem nieszczęściu, gdybym nie miała przy sobie zagnętego przyjaciela, który mi dodawał odwagi i pocieszał.

— To pan de Fontenay?

— Tak. Nie może pani nawet wyobrazić sobie, czem on był dla mnie, podczas tych trzech dni okropnych. Tylko dzięki jemu nie wpadłam w najczarniejszą rozpacz. On umiał znaleźć słowo pociechy, dodać otuchy. Zawsze i przedtem okazywał mi swą dobroć, ale dopiero teraz przekonałam się o jego szczerą życzliwość.

— Od jak dawna zna pani hrabiego de Fontenay? — spytała Mina głosem zdławionym.

— Mniej więcej od sześciu miesięcy — odrzekła Lucya spokojnie. Właśnie przybyłam z Ameryki i nie byłam jeszcze zainstalowana, gdy go poznałam. Odtąd przybywał tu często, zwłaszcza, gdy ze wsi powrócił do Paryża.

Nastąpiła chwila milczenia. Serce Miny uderzało gwałtownie. Mając zadać rozstrzygające pytanie, przeszływała Lucyę badawczym wzrokiem.

— Więc on panią kocha... prawdziwie kocha? — wyjąkała.

— Że jest dla mnie istotnie życzliwy, nie mogę wątpić po tylu dowodach szczerzej przyjaźni...

— Nie o to idzie! — przerwała ostro Mina. — Porozumieć się musimy. Ja się pytam, czy on kocha panią do tego stopnia, aby wszystko dla pani poświęcić? Wszystko jej ofiarować?

Na te słowa Lucya zmieniła postawę. W słowach przybyłej poczęła podejrzewać podstępna intencje. Brwi się jej ścisnęły nad czołem, twarz przybrała wyraz stanowczości, niemal twardej.

— Obawiam się — rzekła — że nie dobrze panią rozumiem. Zapytuje mnie pani, czy hrabia de Fontenay gotów byłby wszystko dla mnie poświęcić. Tego nie wiem jeszcze i sądzę, że się nigdy nie dowiem, gdyż nie zamierzam bynajmniej żądać od niego poświęceń, ani też dozwolę, by mi cokolwiek ofiarował... Dotychczas okazywał mi serdeczne zainteresowanie się, jakie się należy kuzynce, potrzebującej rady i opieki... Za to jestem mu nieskończenie wdzięczna. Oto na czem polegały nasze dotychczasowe stosunki. Poza to wszystko, coby mogła pani przypuszczać, jest nieprawdziwym.

Mina słuchała w zdumieniu. Nie tyle ją uderzyła stanowczość z jaką przemawiała Lucya, ile jedno słowo, które padło podczas tych wyjaśnień: słowo: kuzynka. Panna Andrimont miałaby być kuzynką Armanda? Zkąd? przez kogo? Jakżeby ona mogła o tem nie wiedzieć? Dlaczego mąż nie wspominał jej nigdy o tej kuzynce tak młodej i pięknej? To kuzynstwo, zamiast złagodzić

sytuację, wydało się jej okolicznością obciążającą. Tajemniczość stosunków z tą urodziwą kuzynką zdradzała już sama przez się występna intencje.

— Pani jest jego kuzynką? spytała Mina nie tając zdziwienia, w którym przebiła się wątpliwość.

— Tak pani, odrzekła Lucya żywo, bo czując podejrzliwość, gniew już poczęła się w niej budzić. Jego matka była rodzoną siostrą matki mojej. Czy to pani wystarczy? A teraz, gdy już pani wie, kto jestem, może nakoniec dowiem się kogo mam zaszczyt gościć pod moim daemem? Wypytuje mnie pani od godziny, chciałabym już wiedzieć, z jakiego tytułu i jakim prawem?

Pani de Fontenay milczała. Lucya uniosła się gniewem:

— Oświadczyła mi pani, że przychodzisz w jego imieniu. Jakżeż sposobem stało się, że on nie zapowiedział mi tej wizyty? Był tu przecież przed dwoma godzinami i nie mi o tem nie mówił.

— Zapewne nie wiedział jeszcze, że ja mam zamiar tu przybyć.

— Więc go pani widziała już potem?

— Prawdopodobnie.

— Pozostaje więc z nim pani w tak bliskich stosunkach?

— O, tak, odparła hrabina łagodnie — i nie mi nie jest obcem, co go dotyczy. Chce pani wiedzieć kto jestem? Przypuść zatem, że jego matka żyje i że ja nią jestem. Czy to wystarczy dla uspokojenia pani? Wszak nie żałujesz tego, żeś mówiła ze mną otwarcie?

W tej samej chwili gniew Lucyi i rozdrażnienie Miny ustąpiły miejsca uspokojeniu. W umyśle pani de Fontenay rozbłysła nagle wielka jasność, dzięki uzyskanej pewnością, że panna Andrimont była zupełnie niewinna. Wszystko, co powiedziała, było prawdą; tylko przyjaźń łączyła ją z Armandem. Ale za to, ten jej mąż ukochany kłamał! Kłamał ciągle od sześciu miesięcy. Każde jego słowo było wyrachowane i fałszywe.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przez podanie dłoni członkom prezydium słu-
bowali oddanie się i posłuch jego polece-
niom.

Wyznaniowa gmina żydowska wraz
z przedstawicielstwem wszystkich instytucji
społecznych żydowskich oświadczyła swe
poddanie się poleceniom komisji likwidacyj-
nej. W imieniu prezydium komisji likwida-
cyjnej poseł hr. Lasocki udał się do ks. bi-
skupa krakowskiego z prośbą o wydanie od-
nośnej kurrendy do duchowieństwa celem
przestrzeżenia spokoju międzywyznaniowego.
Ks. biskup przyrzekł uczynić zadość temu
życzeniu.

Pertraktacje z wojskowością.

Pertraktacje z wojskowością toczyły się
we czwartek przed południem i zostały osta-
tecznie zakończone. Ponieważ zachodziła
chwilowa obawa o bezpieczeństwo osobiste
reprezentantów komisji wojskowej, przeto
zgodnie z swym życzeniem, zatrzymali się
oni przez kilka godzin w pokojach Komisji
likwidacyjnej, gdzie prezydium miasta ugo-
ściło ich. Niektórzy delegaci wojskowi pro-
sili dla własnego bezpieczeństwa o udziele-
nie im orszków polskich na czapki.

W międzyczasie brygadier Roja na
czele oddziałów, które oddały się mu do dy-
spozycyi, obejmował objekty i gmachy woj-
skowe.

O godz. 3 po poł. pod gmachem magi-
stratu zajechał automobil wojskowy, a dele-
gaci wojskowości oświadczyli chęć opuszcze-
nia gmachu, prosząc o asystę oficerów pol-
skich celem własnego bezpieczeństwa.

Nie ograniczono zatem osobistej wol-
ności żadnego z oficerów, a pogłoski o inter-
nowaniu są mylne. Oficerowie ci mają zupeł-
ną swobodę, nie wolno im tylko podej-
mować swoich dotychczasowych czynności.

O wyżywienie ludności.

Wywiązując się ze zlecenia, udzielone-
go przez konferencję wspólną konsumentów
i producentów, odbyła u prezydenta m. Kra-
kowa d. 22 b. m. w sprawie wyżywienia
miasta, zakładów przemysłowych i personelu
kolejowego, interwencji prezes Tow. rol-
niczego Zdzisław hr. Tarnowski u Rządu pol-
skiego w Warszawie. Wynik interwencji
przedłożył we czwartek prezydium m. Kra-
kowa, dokąd na zaproszenie prezydenta Fe-
derowicza przybyli przedstawiciele składów
spożywczych kolejowych i prezes krakowskiej
Rady powiatowej.

Ob gacie aprowizacji będzie możliwe do-
piero wtedy, gdy Rząd polski posiędzie na
jej terenie egzekutywę, na razie zaś należy
ograniczyć się do prac przygotowawczych w
tym kierunku i do porozumienia się z galic.
czynnikami w tej sprawie, oraz ewentualnie
do doraźnej pomocy dla najbardziej zagrożo-
nych głodem miast Krakowa i Lwowa. Mi-
nisterstwo aprowizacji przedłożyło już Ra-
dzie Ministrów projekt:

a) przejęcia przez Rząd polski od władz
austriackich Zakładu obrotu zbożem i pro-
wadzenia go przez Ministerstwo aprowizacji
za pośrednictwem społecznych, gospodarczych
i współdzielnych instytucji w Galicji;

b) mianowania przez Rząd polski dele-
gata Ministerstwa aprowizacji dla Galicji
upoważnionego do zorganizowania tej akcji.
Dla zrealizowania powyższych postulatów Mi-
nisterstwo aprowizacji niemieszka natych-
miast wejść w kontakt z instytucjami samo-
rządowymi i gospodarzami działającymi na
terenie galicyjskim.

Przyjąwszy to sprawozdanie do wiado-
mości, uproszono prez. Federowicza, aby
imieniem miasta Krakowa i Związku spoży-
wczego kolejarzy, zagrożonych bezpośrednio
głodem, zwrócił się do Rządu polskiego w
Warszawie o doraźną pomoc z wyżywieniu
mieszkańców Krakowa oraz centr przemysło-
wych. Pomoc ta polegałaby na przydzieleniu
5 powiatów przylegających do Galicji jako
okręgu aprowizacyjnego, tudzież na dozwole-
niu wolnego zboża, oraz innych środków ży-
wności z tych powiatów.

Zarazem postanowiono prosić Rząd pol-
ski o powołanie mianowania dla Galicji ko-
misarza Rządu polskiego dla objęcia agend
aprowizacyjnych i wogóle kierownictw admi-
nistracji gospodarczej, a to z pośród osób
znających należycie stosunki galicyjskie,

Stan rzeczy w Wiedniu.

Po śródowym plenarnym posiedzeniu
niemieckiego Zgromadzenia narodowego ze-
brała się nowo wybrana niemiecko-austriacka
Rada Stanu i przystąpiła do ukonstytu-
owania się. Wybrani przez Zgromadzenie na-
rodowe prezydenci Dinghofer, Hauser i Seitz,
działają także jako prezydenci Rady Stanu.

Kierownikiem kancelarii państwowej,
odpowiedzialnym za prowadzenie protokołów
państwowych, wybrany został socjalista
Renner.

Rada Stanu utworzyła rząd w sposób
następujący: socjalista Adler, sprawy zagra-
niczne, niem. narodowiec Mayer sprawy woj-
skowe, chrześ. społ. Mataja, sprawy wew-
nętrzne, niem. radyk Pacher, oświata, niem.
narod. Roller, sprawiedliwość, niem. narod.
Steinwender, finanse, chrześ. społ. Stöckler,
rolnictwo, niem. narod. Urban, przemysł i
handel, tudzież gospodarka wojenna i prze-
ściowa, chrześ. społ. Juckl, komunikacja,
socjalista Hanusz, opieka społeczna, krajo-
wy rada budownictwa Zerdik, roboty pu-
bliczne, szef sekcji Loewenfeld Russ, spra-
wy aprowizacyjne, szef sekcji prof. Kaup,
zdrowie publiczne.

Korr. Wilhelm donosi, że w środę
w mieście panował już spokój dzięki takto-
wnemu zachowaniu się ludności. Były popo-
łudniu pomniejsze zajścia. I tak oddział zło-
żony z 400 żołnierzy wyruszył z pod szpi-
tala wojskowego Gröning do parlamentu,
gdzie deputacja żołnierzy prowadzona przez
postów Hummera i Teufela, przedłożyła swe
życzenia i zażalenia prezydentowi rady stanu
Seitzowi. Żołnierze udali się następnie przed
gmach ministerstwa wojny, tu jednak roz-
proszyła ich warta wojskowa. Część żołnie-
rzy poszła do koszar ulicą Mariahilferstrasse.
Tłum usiłował wtargnąć do koszar, ale od-
parły go warty i policja. O 6 wieczorem
utworzyło się znowu przed gmachem mini-
sterstwa wojny mniejsze zbiegowisko.

Czwartkowy rozkaz komendy wojsko-
wej zawiera ustęp następujący: Dążności na-
rodowe doprowadziły do utworzenia państw
narodowych a zmiana ta nastąpi spokojnie.
Odnosne potrzebne zarządzenia wydadzą rzą-
dy nowych państw, w każdym jednak razie
przemiana musi się odbyć w spokoju i po-
rządku. Odsyłanie wojsk do ich ojezyny już
się rozpoczęło, może jednak z powodu utr-
udnionych stosunków przewozu odbywać się
tylko powoli. Wszyscy komendanci mają po-
uczenie gażystów i żołnierzy, ażeby w tym
czasie przejściowym zachowywali się spokoj-
nie i słuchali swych dotychczasowych prze-
łożonych. Delegaci rządów niemiecko-austriac-
kiego, węgierskiego i czesko-słowackiego
będą odwiedzali oddziały wojsk i przema-
wiali do nich w tym duchu. Pozwala się, by
gażysci i żołnierze nosili odznaki narodowe
przy rozetach czapek.

Jak dzienniki donoszą, odbyli we czwar-
tek, w parlamencie posłowie Glöckl, Leitner
Hillebrand, Moll, Biro i Ganser wraz z de-
legatami oficerów i żołnierzy konferencję
w sprawie utworzenia niemiecko-austriackiej
armii narodowej.

W obradach wziął udział także prezes
Seitz. Zjawił się również nowy komendant
miasta Wiednia generał piechoty hr. Kirch-
stadt w towarzystwie szefa sztabu generalnego
przy wiedeńskiej komendzie wojskowej puł-
kownik Primavezi.

Pułkownik Primavezi wygłosił do de-
legatów oficerów i żołnierzy przyjacielską
przemowę, w której podniósł, że należy
w obecnym okresie przejściowym unikać
wszelkich błędów, któreby mogły w wojsku
doprowadzić do dezorganizacji. Podkreślił
dalej, że idzie obecnie o przygotowania do
demobilizacji, która powinna się odbyć spo-
kojnie i zaznaczył następnie potrzebę utwo-
rzenia naczelniej komendy wojsk niemiecko-
austriackich.

Wynik rokowań był taki, że wczoraj
po południu udała się do koszar reprezen-
tacja Rady Stanu, aby pertraktować z de-
legatami żołnierzy co do utworzenia narodo-
wej armii niemiecko-austriackiej.

Z CZECH.

Czesko-słowackie Biuro prasowe donosi:
We czwartek poręczono prezesowi „Sokoła“
Scheinerowi naczelnie kierownictwo spraw
wojskowych. Komendantem czesko-słowackiej
armii zamianował Narodni Vibor generała
por. Diviza.

Prezydium Narodnego Viboru otrzyma-
ło od szefa c. i k. sztabu gen. telegram, w
którym prosi o natychmiastowe wystanie do
Wiednia fachowca w sprawach demobilizacji
i powrotu wojsk do domu.

Natychmiast wydano odpowiednie dy-
spozycje.

Śródowe wydanie wieczorne *Bohemii*
donosi: W Pradze kursowała dziś pogłoska,
że granice zostały zamknięte i że komunika-
cja pocztowa i kolejowa ma być wstrzy-
mana ku wszystkim granicom państwa cze-
skiego, a więc także ku granicy dolno au-
striackiej. *Bohemii* dowiaduje się, że ta po-
głoska jest nieuzasadniona. Narodni Vibor
postanowił utrzymać komunikację tak jak
dotychczas.

Zajścia w Budapeszcie.

Hr. Stefan Tisza padł ofiarą zama-
chu w chwili, gdy spacerował ze swoją
krewną na ulicy Herminy.

Został on zabity z rowloweru przez
żołnierza. Krewna hr. Tiszy jest także
rana.

Z Budapesztu donoszą pod datą
31 października:

Węgierska Rada Narodowa w nocy
objęła w swoje ręce całą władzę publiczną.
Dzienniki poranne donoszą następujące
szczegóły:

Wczoraj po godzinie 9 wieczorem ze-
brał się wielki tłum przed gmachem klu-
bu partii Karolyiego. Wygłoszono entu-
zjastyczne przemowy. Przemawiało także
wielu oficerów wzywając do posłuszeństwa
tworzącej się Radzie Narodowej i zachęcając
znajdujących się wśród tłumu żołnierzy do
przysięgi na wierność niezawisłym Węgom.

Wielu żołnierzy usłuchało natychmiast
tego wezwania. Oficerowie i żołnierze pou-
suwali odznaki z czapek swoich i przypy-
nali odznaki narodowe, co tłum witał z wiel-
kim zapalem.

Tłum ruszył potem w stronę dworca
kolei wschodniej. Powstała pogłoska, że tam
wsadza się do pociągu kompanię marszową,
wiadomość ta jednak okazała się nieprawdzi-
wą, na dworcu tym nie było żadnej kompanii
marszowej.

Na żądanie Rady Narodowej rozbrojono
potem straż z dworca i broń rozdano tłum-
owi. Pochód pociągnął z kolei przed hotel
Astoria na ulicy Koszuta, gdzie Rada Naro-
dowa ma swoją siedzibę. Tu deputowani
Fenyés i Lovassy wygłoszili mowy kończące
je wezwaniem do uczestników demonstracji
aby się rozeszli spokojnie do domów i byli
posłuszni dalszym wskazówkom Rady Na-
rodowej.

Tymczasem oddział żołnierzy Rady Na-
rodowej, prowadzony przez oficerów, pojawił
się przed domem komandy miasta. Komen-
dant miasta generał porucznik Parkonyi za-
wezany do poddania się Radzie Nardo-
wej. Gdy się wzbraniał, oświadczone mu,
że jest uwieczony z komendą miasta powie-
rzono majorowi Stögerowi.

Wojskowa władza Rady Narodowej ka-
zała potem obsadzić pocztę i wszystkie cen-
tra telefoniczne. O godzinie 2 . nocy poja-
wili się w wielu samochodach żandarmi.
Przyszło do starcia i żandarmów odpedzono.
Wczesnym już rankiem przeciągali ulicami
tłumy po części uzbrojone i śpiewały pieśni
patriotyczne.

Samochody z żołnierzami przejeżdżały
ulicami, żołnierze strzelali na vivat i wzno-
sili okrzyki na cześć Karolyiego i niezawi-
słych Węgier. Wszyscy oficerowie i żołnie-
rze zdjęli rozety z czapek, kto tego dobro-
wolnie nie uczynił, tego tłum zmuszał do
tego. Sklepy były zamknięte, lecz o plon-
drowaniach nie było słychać. Mimo ulewne-
go deszczu wielkie tłumy ludzi przechodziły
ulicami.

Każdy przystrajał się białym astrem,
które jako odznakę Rady Narodowej rozdawa-
no przechodzącym. W ciągu przedpołudnia
Rada Narodowa obwieściła szereg zarządzeń
w celu utrzymania spokoju.

Restauracyom wolno wydawać tylko po-
trawy, wyszynk napojów jest zakazany. Skle-
py ze spirytusem mają pozostać zamknięte
Bank austro-węgierski, drukarnie, tramway
elektryczny i wszystkie sklepy z żywnością,
tudzież zakłady sanitarne mają dalej funk-
cjonować.

Dalsze ogłoszenie Rady Narodowej opie-
wa: Wśród ogromnego zapału ludności przed
lokalną Radą Narodową pojawiły się pułk
za pułkiem i składały jej przysięgę. Flotyla
dunajowa oświadczyła, że za swego jedynego
komendanta wojskowego uznaje komitet wy-
konawczy Rady Narodowej. Coraz więcej
wojsk przysięgało się do Rady Narodowej, aby
jej składać przysięgę na wierność i oddać się
na jej usługi. Przed południem przybył do
Rady Narodowej rada sekcyjny prezydium
rady ministrów Paweł Piro i oświadczył, że
Najd. Arcyks. Józef upoważnił go do oznajmie-
nia, że Król zamianował hr. Karolyiego pre-
zydentem ministrów. Dalej przybył do Rady
Narodowej wiceburmistrz Harras i jeden z
radców magistratu i oświadczyli, że miasto
poddaje się rozkazom Rady Narodowej i pro-
si ją, aby funkcjonowała wspólnie z zarzą-
dem miejskim. Rada Narodowa powierzyła
Harrasowi kierownictwo spraw miejskich.

W południe ukazała się proklamacja
Rady Narodowej do żołnierzy, robotników i
obywateli, w której doniesiono o objęciu
władzy politycznej i wojskowej na Węgrzech
przez Radę Narodową, względnie jej prezy-
denta hr. Michała Karolyiego i wezwano
ludność do powrotu do pracy. Rada Nardo-
wa złożyła z urzędu starostę miasta Sandora
i obu jego zastępców. Urzędnicy prezydium
rady ministrów poddali się Radzie Nardo-
wej.

Słychać, że Rada Narodowa w porozu-
mieniu z prezydium Sejmu objęła gmach par-
lamentu.

Dzienniki donoszą, że skład nowego ga-
binetu jest następujący: Prezydent ministrów
hr. Michał Karolyi, soc. wewn. hr. Teodor
Batthyanyi, minister narodowości bez teki
Oskar Jaszy, minister handlu Ernest Gara-
nyi, minister rolnictwa Barabaza, minister
dóbr publ. dr. Zygmunt Kunfi, minister o-
światy Lovassy, minister żywności Franci-
szek Nagy, minister honwedów pułk. Bela
Lindner. Kierownictwo ministerstwa skarbu
powierzono na razie ministrowi żywności
Nagyemu i dodano mu do boku członka ra-
dy narodowej Pawła Szendego, jako sekreta-
rza stanu. Teki spraw zagr. sprawiedliwości
i urząd ministra domu królewskiego nie są
jeszcze obsadzone. Komendantem miasta za-
mianowano marszałka per Ludwika Hunke-
go, który już złożył przysięgę. Szefem prasy
zamianowano redaktora *Az Estu* dr. Halssa.

Demonstracje powtórzyły się i 31 paź-
dziernika wieczorem. Demonstranci, którzy
zgrupowali się przed lokalem klubu stronni-
ctwa Karolyiego jakoteż przed siedzibą rady
narodowej, przeciągali potem ulicami. Donie-
szenia o manifestacjach w Wiedniu odbyły
się silnym echem. Wybryków przeciw mie-
niu lub bezpieczeństwu nie było.

KRONIKA.

Lwów, 2 listopada 1918.

Kalendarz.

Niedziela 3 listopada:
F. 24 po Ś. Huberta. — 21 N. 19 po
S. Hł. 2. — Hwalistawa.

Wschód słońca o godzinie 6:54 rano, za-
chód 4:36 wieczorem.

Poniedziałek 4 listopada:
Karola B. — 22 Awerkyja — Mśdwoja.

Wschód słońca o godzinie 6:56 rano, za-
chód 4:35 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe
+8 Cel.

— W obec zamknięcia telefonu i
telegrafu numer nasz wychodził dziś bez
wszelkich depesz, zarówno urzędowych,
jak i prywatnych.

— Pożegnanie Ministra Głównie-
go przez wydział prawniczy Uniwersytetu lwo-
wskiego odbyło się we czwartek o godz. 11
rano. Do ustępującego z katedry ekonomii prof.
Głównieckiego zwrócił się w uroczystym prze-
mówieniu dziekan wydziału prof. Starzyński i
i wyraziwszy radość z powodu powołania go
na tak zaszczytne i trudne stanowisko, życzył
mu, ażeby trudności te w interesie zjednoczo-
nego i niepodległego Państwa Polskiego, któ-
rego ma być reprezentantem na zewnątrz, po-
konał szczęśliwie.

Prof. Główniecki odpowiedział w dłuższym,
serdecznym przemówieniu, jak trudno mu, cho-
ciażby tylko czasowo, rozstać się z Uniwersy-
tetem i pracą nad kształceniem umysłów mło-
dzieży. Przyjąwszy mimo to obowiązki Mini-
stra spraw zagranicznych wezwał obecnych do
wzięcia wraz z całym społeczeństwem udziału
w pracy nad budową silnego i zwartego na
wewnątrz Państwa, gdyż tylko silnie na we-
wnątrz spokojne Państwo może w czasach dzi-
siejszych mieć siłę i powodzenie na zewnątrz.

— Narodna Czasopis ukazała się dzi-
szą z podpisem j. Cyryla Kachnikiewicza jako
odpowiedzialnego redaktora.

— Powszechne wykłady uniwersy-
teckie i politechniczne. W poniedziałek 4
listopada I. wykład dr. Teofila Modelskiego,
doc. pryw. Uniw.: „O prakolebeci Słowian“.
Początek o godz. 4:30. Instytut geologiczny
przy ul. Długosza 8. Wstęp. 40 hal. Bilety
seryowe na 6 wykładów po 1:80 h.

— Z poczty. Według reskryptu c. k.
Ministerstwa handlu z dnia 18 b. m. L. 39046
P. ex 1918 wstrzymano prywatny ruch po-
cztowy z ludnością cywilną we wszystkich eta-
powych urzędach pocztowych w Albanii łącznie
z urzędem w Skutari.

Etapowe urzędy pocztowe w Bernie, Alle-
sio, Andrijevica i Novi Bazar zostały zwinięte.

— Nowe pismo. Staraniem „Towarzy-
stwa popierania przemysłu kobiecego“ w Kra-
kowie, wychodzić zacznie w jesieli b. r. dwu-
tygodnik „Poradnik przemysłowo-gospodarczy“
dla kobiet. Zadaniem jego będzie zajmować się
sprawą rozwoju przemysłu kobiecego, dawać
wskazówki i informacje w sprawach szkol-
nictwa przemysłowego, wykształcenia zawodo-
wego, zakładania pracowni, nabywania mate-
ryałów pracy, oraz zbytu wyrobów kobiecych.

W dziale gospodarczym prócz rad i wska-
zówek dla gospodarstwa miejskiego, pewne ga-
łęzie przemysłu rolnego, jak przeróbka roślin
przedzalnianych, uprawa ziół leczniczych, je-
dwabniczych, konserwowanie owoców i jarzyn
i in. szerzej traktowane będą.

Wykaz za sierpień 1918

niedoręczalnych zwrotnych przesyłek pocztowych zalegających w urzędzie depozytowym galic. c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów.

Pakiety:

Liczba składu	Numer	Nadawczy urząd	Adresat	Miejsce przeznaczenia
377	48	Tuchla	Klopp K.	Budapest
389	245	Kraków	Jan Lauriel	Lublin
387	33	Nadwórna	K. Przybylski	Lwów
389	465	Rzeszów	Placek Heinrich	Berno Murawa
391	269	Lwów	Fleiss bei Wiener	Kraków
395	388	"	Toruń	Tyśmieniczany
397	859	Kraków	Obszański St.	Lisko
398	80	Nadwórna	Weidenfeld Ch.	Chrzanów
399	1645	Lwów	Lewicka Henryka	Kraków
403	527	Rzeszów	Opaliński	Bircza
407	1809	Lwów	Klominiek	Krosno
408	172	"	Wojner	Kraków
412	686	"	Twardówna	"
415	87	Rabka	Sibbirge	Rabka
418	378	Sambor	Józef Rechthalt	Sambor
420	136	Gorlice	Elias Blaser	Wien
421	915	Tarnów	Wenzel	Belzec
422	816	"	Stolzberg	Lwów
423	678	Przemysł	Jakower Jan	Jarosław
424	662	"	Leszko Piotr	Leszko
425	276	Radymno	Sommenschein Jakob	Poczta polowa 530
426	43	Zakliczyn	Senicki Paweł	Schutz. Bgmt 36
427	63	"	Małek	Demeeser
428	91	"	Ryba Jan	Bemusch
429	1	"	Jakubik Stanisław	Bochnia
430	81	"	Goldek Franciszek	Poczta polowa
431	70	"	Malik Jan	Reitnitz
432	1990	Tarnów	Meiershof	Lwów
433	42	"	Borowiecka	Kraków
434	541	Kołomyja	Machtaj Iwan	Witkowiec
435	761	Kraków	Nawalany	Poczta polowa 286
436	33	Wieliczka	Szemrowski	" 617
437	212	"	Sobczyk Władysław	" 286
438	552	Lwów 5	G. Gebetner	Kraków
439	599	Kraków 6	R. Geldscher	Żywiec
440	1002	" 1	Roszbach Markus	Poczta polowa 223
441	861	" 1	Schwalbendorf E.	Sambor
442	719	" 7	Wilczyński Johann	Zbyszyce
443	297	Nowy Sącz	Kulig Jan	Poczta polowa 287
444	1088	Lwów	Fenig Laura	Sanok
445	71	Kraków	Trzywa Jan	Rzeszów
446	351	" 4	Wawrzecki Michał	Przemysł
447	820	" 4	Nowak Robert	Kraków
451	1046	Lwów 5	Vas Jenó	Maro; Vasachely
452	1836	" 1	Ersatz Batalion	Mhr. Schönberg
453	1318	" 6	Schweitzer	Siedliska
454	773	" 7	Laufer Moses	Kraków
455	447	" "	Socha Józef	Lublin
456	237	" 10	Cichowski Władysław	Sternberg
457	1695	" 1	Socha P.	Belitz
458	351	" "	Michalik Moritz	Lwów
459	1604	" 1	Piwko Anton	Grosskuzendorf
460	235	" 10	Jan Ichnatowicz	Kraków
461	215	" 7	Weissberg	Przemysł
462	623	" "	Randel D.	Lobnitz
463	46	" 17	Dawidowicz Ant.	Beneschau
465	2065	" "	B. Pollak	Budapest
466	95	Ropa	Kalkowski Jan	Lwów
467	215	Lwów	Langer J.	Bielitz
468	147	Lwów	Reissberg Sch	Stanisławów
469	55	" 10	Pawłowski Jakob	Bielitz
470	1022	" 5	Nessl & Sohn	Budweiss
471	120	" 8	Dr. Gmurowski	Niem rów
472	878	" 8	P. Skiba	Lwów
473	872	" 7	Elektrowicz Czesław	Krotendorf
474	921	" 6	Najmark Jankiel	Lublin
475	1230	" 6	Kragl K. F.	Wien
476	817	" 7	Tuchs Rudolf	Praga
477	1100	" 6	Krahl K. F.	Wien
478	8	" 17	Lawrański Roman	Sternberg
479	1123	" 1	Parkan Moses	Freistadt

Przesyłki powyższe zalegają w urzędzie depozytowym c. k. galic. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Uprawnieni do ich podjęcia mają się zgłaszać po ich odbiór do sześciu miesięcy o ile chodzi o pakiety, względnie jednego roku o ile idzie o inne zapisane przesyłki pocztowe, licząc od dnia pierwszego następnego miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia. Po upływie wyżej wspomnianego okresu czasu sprzeda się pakiety jakoteż przedmioty znalezione lub też zawarte w listach poleconych i pieniężnych, o ile się nadają do sprzedaży, w drodze publicznej licytacji, przesyłki zaś listowe zniszczy się. Kwoty uzyskane ze sprzedaży pakietów jakoteż przedmiotów znalezionych lub zawartych w listach pieniężnych i poleconych mogą uprawnieni podjąć w przeciągu trzech lat po dokonanej publicznej licytacji.

C. k. galic. Dyrekcja poczt i telegrafów.

Lwów, dnia 31 sierpnia 1918.

Kronika kobiecej pracy, bibliografia zawodowa, sprawozdanie „Trzeci Towarzystwo popierania przemysłu kobiecego”, dzień pytań i odpowiedzi uzupełniać będą każdy numer Poradnika, którego ramy w miarę rozwoju rozszerzać się będą.

Pragnąc aby pismo pierwsze w tym rodzaju, służyć mogło czytelnikom całej Polki, staramy się o współpracownictwo sił fachowych, zarówno męskich jak kobiecych z różnych stron kraju a obejmując myślą pracę kobiecą wszędzie, gdzie ona jest, lub ma warunki rozwoju, prosimy o zabieranie głosu w sprawach mających postępek i dobro kobiecej pracy przemysłowo-gospodarczej na celu.

Zaznaczamy, że skromne na początek rozmiary Poradnika wymagają artykułów treściwych, oprócz nich prosimy o wszelkie wiadomości w zakresie podanej treści wchodzące, choćby w formie niebrodzonej literacko lecz jako materiały dla redakcyi.

Adres Redakcyi ul. Studencka 27 II. p.

— **Żeleński w Warszawie.** Dnia 25 b. m. wystawiła opera warszawska „Stara baśń” Żeleńskiego, która dotychczas w Warszawie nie była jeszcze grana. Na premierę przyjechał do Warszawy Żeleński a stolica zgromadziła sędziwemu mistrzowi uroczystą owację. *Kurier warszawski* pisze: Jako gość prezydenta stolicy, Piotra Drzewieckiego, jubilat zajął miejsce w jego łóżu, gdzie go powitał zarząd miasta z prezesem wydziału kultury, z burmistrzem dr. Zawadzkim na czele. Po akcie pierwszym, rozległy się w sali porywające okrzyki. Publiczność powstała ze swoich miejsc orkiestra zagrała fanfarę, kurtyna podniosła się do góry i na scenie zjawiał się Żeleński w otoczeniu artystów, z dyrektorką opery, Koralewicz-Waydową na czele; owacja była naprawdę wrusząca i żywiołowa.

Reżyser Kowalki i Ignacy Dygas wyprawiali sędziwego mistrza u którego stóp złożono wieńce laurowe i kwiaty. Kilkakrotnie wznowiała się ta scena gorącego wylewu uczuć, zarówno ze strony artystów, jak i publiczności. Żeleński święcił tryumf. Warszawa sercem płaciła jubilatowi za zasługę jego życia.

Notatki literacko-artystyczne.

Julian Tuwim. Czyhanie na Boga. Warszawa, 1918. Str. 139 + 3 nrb.

Kto w poezji szuka uniesień i wzruszeń w dotychczasowym tego słowa znaczeniu i piękna, o jakim nas poucza współczesna kultura, ten niech nie bierze do rąk poezji Tuwima, tego najzdolniejszego z polskich futurystów i ekspresjonistów. Autorowi nie idzie o piękno, ale o objęcie w swej twórczości całego bezmiarowi zjawisk życiowych bez względu na ich formę i rodzaj, a zjawiska te usiłuje przetworzyć poetycko z możliwie wielką siłą szczerości i wyrazu, słowem z jak najsilniejszą ekspresją. Określił to sam wyraźnie:

Chcę swoje tańce, żale i zachwyty,
Smutki, spojzenia, szaleństwa i burze,
Tęcze, koszmary, jesienie, podróże,
Noce, księżycy, wichry i błękity,
Pożary, gniewy, przemknięcia i cienie,
Rozpusty, słońca, zwycięstwa i róże,
Przepsaści, zbrodnie, niziny, przestrzenie,
Wszystko na Moje wyprowadzić szczyty,
Wszystkiemu chcę dać Równonprawnie-
[nie]

Jeśli w poezji uznamy tylko piękno w dotychczasowym tego słowa znaczeniu, odrzucimy wiersze Tuwima wobec tego programu z niechęcią, niekiedy nawet oburzeniem lub wstrętem. Straszna jest pieśń: o „płucach chorych, co chrapliwą orkiestrą przeraźliwie wyją, gdy czarna krew ich głębia gwałtownie wyrzuci na białe chustki”. Taki ekspresjonizm właściwie znalazłszy już w powieści. N. p. u Żeromskiego, który tak bezwzględnie patrzył w wygnanie czy niedoli. Ale nawet u Żeromskiego było jeszcze pewne artystyczne przekształcenie rzeczy widzianych. Tuwim wysiła się wprost w tym kierunku, by rzucić nam przed oczy kawały życia, drgnącego jeszcze żywym nerwem, a jeszcze żywym niekiedy bolem.

Obok tych tendencji szukania silnych momentów ekspresji znamionuje twórczość Tuwima niekiedy także dążność do uproszczenia sposobów wyrazu poetyckiego. Charakterystycznym przykładem może być wiersz p. t. „Pogrzeb”: „Świeciła mdo naftowa lampka, wynieśli na czarne schody, na czarne schody drewniane, szli, szli, schodzili, szepotali coś, mówili, schylali głowy, głowami kiwali, szli, szli, schodzili, śnieg padał, mokro było, ręce załamywali”. Jeśli wiersz ten zechcemy mierzyć wedle naszych współczesnych zasad estetycznych, musimy go bezwzględnie potępić i uznać za nonsens. Inne trzeba w tym razie stosować kryteria. Przeprowadzono tu bowiem jedynie konsekwentnie program futurystyczny ujmowania zjawisk w sposób możliwie prymitywny niezłożony i usunięto więc zupełnie na bok wszelkie stylistyczne wiązadła, wszelki dotychczasowy poetycki ornament; poeta rejestruje tylko ruchy, podobnie, jak czynią to futuryści

w malarstwie, rzeźbie i muzyce, i jak to zresztą zupełnie wyraźnie zaznacza się w poezji ludów pierwotnych i w ich religijnych rymach. Jest to istotnie „ozłupawajski krzyk... zadowolony barbarzyński ryk, gdy ujrzał ogień czy zdumionemi”.

Ale Tuwim, choć przy końcu swych poezji dał nawet futurystyczne *ars poetica*, nie trzyma się stale swego programu. Spokamy np. wiersz „Ojczyzna”, który formę swą bierze z barokowych str. XVII. wieku lub piękny nastrojowy madrygalik „List”. Podobnie od buntowniczych wygard dla wszystkich dotychczasowych powag i zasad odbijają pełne mistyczne pokory poświęcone Chrystusowi (s. 43—51). Równie formalnie jak ideowo brak jeszcze pewnego zrównoważenia, choć wiele śmiałych i nawet ekcentrycznych rzutów myśli. A mimo, że twórczość ta nie przeprowadza jeszcze w całej pełni rewolucji dusz i sztuki, ani bynajmniej nie ogarnia wszechbędącego bytu, to jednak nowa pieśń godna uwagi, nie zasługuje jedynie na lekceważący uśmiech lub nawet przemilczenie. Tem więcej, że ma jakieś taki lot i rozpęd ku wyżynom, że pragnie nowych światów i odsłonięcia tajemniczej treści wieków, ukrytej w obliczu Boga; może chwilowo w tym pędzie schodzi na błędne drogi, ale lepsze to, aniżeli cisza, spokój i marazm, bałwochwalcze wielbienie ustalonych schematów. Zresztą zadanie poezji i wogóle sztuki spełnia się wtedy, gdy potrafi wstrząsnąć i do drgania pobudzić choćby jedną strunę tej przedziwnej, złotej harfy, zwanej duszą ludzką.

Dr. Adam Fischer.

Repertuar Teatru miejskiego.

Dziś, w sobotę, dnia 2 listopada o godzinie 7 wieczorem „Otello”, opera w 4 akt. Verdiego w zmienionej obsadzie. — W niedzielę dnia 3 listopada o godzinie 3 popołudniu „Karykatyry”, komedia w 4 aktach J. A. Kisielewskiego. — W niedzielę, dnia 3 listopada o godzinie 7 wieczorem „Lalka”, operetka w 4 aktach Audrana. — W poniedziałek, 4 listopada o godzinie 7 wieczorem „Zazdrość”, sztuka w 4 aktach M. Arcybaszowa, przekład J. Pszornowej.

Ostatnie wiadomości.

— Wiedeńskie środowiska dzienniki wieczorne piszą: Wiadomości o wyjeździe Najj. Pana nie są prawdziwe. Oboje Najj. Państwo bawią w Wiedniu.

— Austriacko-węgierski ambasador w Berlinie ks. Hohenlohe przybył do Wiednia i prosił o dymisy, lecz na życzenie sfer międzynarodowych cofną swą prośbę.

— Cesarz Wilhelm, który przebywał w Berlinie, udał się do głównej kwatery wojskowej.

— *Daily Graphic* wyraża zdanie, że Austro-Węgry otrzymają bezwzględnie zawieszenie broni.

— Ostatnia nota Niemiec została doręczona departamentowi stanu w Waszyngtonie. Twierdzą, że nie zmieni ona położenia.

— Pruska Izba panów zajmowała się w czwartek wnioskiem p. Yorka, żądającym, aby Izba data wyrazić mu, jak nierozdzielny jest związek między pruskim domem królewskim i jego ludem.

Sprawozdawca polecając przyjęcie swego wniosku wykazywał, że nie należy opuszczać króla w niebezpieczeństwie i polemizując z socjalistami podkreślił, że obowiązkiem Izby panów jest w tych ciężkich czasach stać przy domu królewskim.

Wniosek jednomyślnie przyjęto.

Allg. Handelsblad powtarza za *Daily Chronicle* głos poważnego dyplomaty, który powiedział: Nie jest tajemnicą, że konferencja w Wersalu zastanawia się nad warunkami zawieszenia broni dla Niemiec, Austro-Węgier i Turcyi. Odpowiedź Austro-Węgom i Turcyi będzie zapewne brzmiała: Zwróćcie się w sprawie zawieszenia broni do głównych komendantów w polu. Warunki pokojowe będą później uregulowane.

Odpowiedzi Redakcyi.

WP. Aniela Lukas w Przemyslu. Nowy Salon sztuki „Zachęta” urzęduje przy ul. Karola Ludwika l. 7. I. p. w sprawie obrazów można porozumieć się listownie.

WP. Józef Rowieki w Rzeszowie: Popularnej broszury niema o Majejce. „Macierz” broszury takiej nie wydała.

WP. Stanisława Reuss w Stanisławowie: Obecnie wolno już pisać listy do Warszawy. W ilu dniach adresat je otrzymuje nie wiemy.

Odpowiedzialny redaktor

W. D. W. KRECHOWIECKI

Amortyzacje

Nr. III. 1069/18 (3). Na wniosek Chama Steckknopfa w Brzeżanach, wdraża się postępowanie amortyzacyjne odnośnie do prawdopodobnie zaginionej książeczki wkładkowej Kasy zaliczkowej w Brzeżanach Nr. 780 na 126 kor. opiewającej. Posiadacz tej książeczki wzywa się, by w nieprzekraczalnym sześciomiesięcznym terminie edyktalnym zgłosił swe prawa posiadacza, ileż w razie przeciwnym książeczka uznana zostanie za zaginioną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. III.
Brzeżany, 20 września 1918. (5095)

T. V. 35/18 (3). Na wniosek Grzegorza Semczyszyna do rąk Dmytra Mielniczuka w Tarnopolu, ul. Łysienki 1. 22 podejmuje się postępowanie celem umorzenia papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie ciwnym uznały sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: dwie karty zastawne filii c. k. ąprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego w Tarnopolu Nr. 57.113 na 65 koron i Nr 57.395 na 24 koron.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 8 sierpnia 1918. (5113)

Wyroki prasowe

Nr. 134/18 (2). (5117)

В Імені Їго Величества Цісаря!

Ц. к. Суд краевий яко Трибунал прасовий у Львові рішив на внесок ц. к. Прокуратури Державної, що зміст часописи „Свобода“ число 42 з дня 26 жовтня 1918 в артикулі, „Важить ся наша доля“ в иступах від „Се така нахабна навіть собою“ від одже по селах“ до „української справи“, містити в собі ество провини в § 302 у. к. узнав доконану в дни 23 жовтня 1918 конфіскату за оправдану і зарядив знищене цілого накладу і видав по думці § 493 п. к. заказ дальшого розширюваня сего друкового письма.
Львів, дня 25 жовтня 1918.

Nr. 243 (4994)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landes- als Präsidialgericht hat mit Erkenntnis vom 23 Oktober 1918, Nr. XXXV. 210/18, die Weiterverbreitung des Druckwerkes: „Die erste Muse im Felde“ von Max Leo Deutsch nach § 516 St.-G. verboten.
Wien, am 23 Oktober 1918.

Das k. k. Landes- als Präsidialgericht in Triest hat mit dem Erkenntnis vom 20 Oktober 1918 Nr. IX 4018, die Weiterverbreitung der Nummer 6 der in Triest erscheinenden Zeitschrift: „La Maschera“ vom 19 Oktober 1918, wegen der zwei Sonetten, betitelt: „I sonetti per Monna Riccarda“, „di Guido da Verona“ nach § 516 St.-G. verboten.

Konkursa

L. 9 Rsm. Fund. styp. (5109)

W celu nadania dwu opróżnionych stypendyów po 200 koron rocznie z fundacji im. ks. Emanuela Jana Słowikowskiego ogłasza się niniejszym konkurs.

Stypendya te udzielone będą tak chłopcom jak i dziewczętom wyznania rzym. kat., urodzonym w Starym Sączu z rodziców niezamożnych, wyznania rzym. kat., uczęszczającym do publicznych szkół ludowych, wydziałowych, do niższych szkół rolniczych, przemysłowych i zawodowych, do seminariów nauczycielskich i do innych szkół średnich.

Stypendya te zostaną nadane od I półroczu roku szkolnego 1918/19 i będą wypłacane przez Radę szkolną miejscową w Starym Sączu w równych ratach półrocznych po 100 koron zawsze z góry z początkiem każdego półroczu szkolnego za kwitami opatrzonymi potwierdzeniem przełożonego zakładu naukowego, do którego stypendysta uczęszcza, iż tenże zachowuje się moralnie i pilnie przykłada się do nauk, czyniąc w nich należyte postępy.

Krewni fundatora mają pierwszeństwo przed innymi kompetentami do uzyskania stypendyum, o ile wykażą, że się moralnie zachowują i z dobrym postępem się uczą.

Podania należy wnosić wprost do Rady szkolnej miejscowej w Starym Sączu najdalej do 9 listopada 1918.

Do podania należy dołączyć:

1. metrykę chrztu,
2. świadectwo szkolne z ostatniego półroczu szkolnego,
3. świadectwo ubóstwa w formie przez Radę szkolną miejscową przepisanej, którego druku należy zażądać w Radzie szkolnej miejscowej w Starym Sączu, ewentualnie
4. metryki i dokumenta, stwierdzające stosunek między petentem a fundatorem.

Prawo rozdawania służy Radzie szkolnej miejscowej w Starym Sączu z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Najprzewielebniejszego księdza Biskupa w Tarnowie.

Rada szkolna miejscowa.

Stary Sącz, dnia 19 października 1918.

Przewodniczący: Sekretarz:
Ks. Franciszek Mikłasiński. Jan Kamiński.

Rozpisanie sprzedaży starych materyałów.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza sprzedaż niżej wymienionych starych materyałów w drodze pisemnych ofert. W szczególności będą sprzedane:

Żelazo pakietowe niespalone i spalone, drobne żelaziwo, blacha i odpadki z blachy poniżej 5^{mm} grubości, wióra z żelaza lanego, stare szyny.

Oferty wolno sporządzać tylko na przepisany formularz, a wszelkie miejsca niewypełnione, należy wypełnić kreskami. Z równo oferta, jak i warunki sprzedaży mają być podpisane przez samego oferenta, albo przez j-go pełnomocnika pełnym imieniem i nazwiskiem w danym razie w sposób obowiązujący firmę. Oferty ustne, telegraficzne i telefoniczne nie będą uwzględniane.

Blizsze dane dotyczące starzyzny przeznaczonej na sprzedaż zawierają wykazy, które podpisana c. k. Dyrekcya kolei państw. (oddział dla spraw warsztatowych i woźnictwa) z formularzem oferty i warunkami sprzedaży wydaje lub wysyła interesowanym po otrzymaniu znaczka pocztowego na porto.

Nabyte stare materyały wydawane będą z wagi na stacji składowej przeto ceny podane w ofercie mają opiewać „opłatnie na wadze“ w dotyczącym magazynie materyałów. Poręczne należy złożyć gotówką w kasie c. k. Dyrekcji kolei państwowej a mianowicie 5 prc. ofiarowanej kwoty kupna. Zapasy materyałów należy oglądać przed wniesieniem oferty, ponieważ późniejsze zarzuty co do ich jakości nie będą uwzględnione.

Ładowanie zakupionych starych materyałów do wozów drogowych (zaprzęgów) w obrębie dotyczącego magazynu materyałów, jest wykluczone. Materyały te będą ładowane do wozów kolejowych, za zaliczeniem kosztów ładowania po 12 hal. za 100 kg. i jako prywatna pożyłka dostawione do miejsca przeznaczenia, które nabywca wskaże. Nawet w wypadkach, w których materyał nie ma wyjść po za miejscowość, w której się znajduje dotyczący magazyn materyałów, musi być w wozie towarowym dostawiony do magazynu przesyłek i awisowany.

Oferty ostemplowana marką na 2 korony, należy zaopatrzyć na kopercie piśmem: „Oferta na stare materyały“ i razem z podpisanymi i ostemplowanymi warunkami sprzedaży wnieść do c. k. Dyrekcji kolei państwowej we Lwowie najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 15 listopada 1918. Oferty wniesione po powyższym terminie, lub odnośnie do których nie złożono oznaczonego wyżej poręcznego najpóźniej do dnia 15 listopada 1918 i wreszcie wogóle oferty nie odpowiadające postanowieniom rozpisanej licytacji, nie zostaną uwzględnione.

Po otwarciu ofert, które nastąpi 16 listopada 1918 o godzinie 10 przed południem mogą być oferujący obecni. Zawiadomienie o przyjęciu oferty nastąpi do sześciu tygodni, licząc od końcowego terminu dla wnoszenia ofert. Do tego też terminu pozostają oferenci związani ofertą.

Podpisanej c. k. Dyrekcji kolei przysługuje nieograniczone prawo oferty odnośnie do całej ilości, lub części materyałów, wedle własnego uznania przyjąć lub odrzucić.

Lwów, dnia 1 listopada 1918.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

C. k. uprzyw. Galic. Akcyjny

BANK HIPOTECZNY we Lwowie.

FILIE:

- w Krakowie
- w Czerniowcach
- w Tarnopolu

EKSPOZYTURY:

- w Stanisławowie
- w Podwołoczyskach
- w Nowosielicy

Kapitał akcyjny 20,000.000 kor.
Listy hipoteczne 203,000.000 kor.
Rezerwy 16,187.000 kor.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

ZLECENIA GIEŁDOWE

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej lokacji kapitałów. — Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów. — Bezpłatne przeglądanie numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu. — Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od 500 kor. począwszy, oprocentowuje takowe po 3³/₄ prc. od sta, wydaje na wkładki książeczki. — Kwoty do 2000 kor. wypłaca bez wypowiedzenia.

Wynajmuje za opłatą kwartalną, półroczną lub roczną

SCHOWKI DEPOZYTOWE

(SAFE DEPOSITS)

w kasach stalowo-pancernych do wyłącznego użytku depozytariusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności.

Przedruku nie płacimy.

(10 20—24)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Pierwsza gal. Spółka akcyjna dla przemysłu naftowego dawniej S. Szczepanowski i Spółka.

Ogłoszenie.

Dnia 16 listopada 1918 o godzinie 12 w południe, odbędzie się w Wiedniu w biurze Spółki I. Reungasse 6

29 Zwyczajne Walne Zgromadzenie

akcyonaryuszy Pierwszej galicyjskiej Spółki akcyjnej dla przemysłu naftowego, dawniej S. Szczepanowski i Sp.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Przedłożenie sprawozdania Rady zawiadowczej za rok administracyjny 1917/1918.
2. Przedłożenie bilansu i rachunku strat i zysków za rok administracyjny 1917/1918.
3. Przedłożenie sprawozdania rewizorów i powzięcie uchwały co do udzielenia absolutorium Radzie zawiadowczej i Dyrekcji.
4. Powzięcie uchwały co do przyjęcia bilansu i rozdziału zysku za rok administracyjny 1917/1918.
5. Ustanowienie wartości marek obecności dla członków Rady zawiadowczej.
6. Ustanowienie wynagrodzenia dla członków komitetu wykonawczego i rewizorów.
7. Inne sprawy a w szczególności uzupełniające wybory do Rady zawiadowczej i ustanowienie rewizorów.

Posiadanie 50 sztuk akcji daje po myśli § 10 statutów prawo do jednego głosu w Walnym Zgromadzeniu, o ile akcje te najpóźniej do 8 dni przed Walnym Zgromadzeniem zostaną złożone w kasie Spółki w Wiedniu I., Reungasse 6 albo w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu w Wiedniu I., Am Hof 6, lub też w Dolno-austriackim Towarzystwie eskontowym w Wiedniu I., Am Hof 2.

Wiedeń, 28 października 1918.

(5150 2—3)

Rada Zawiadowcza

Pierwszej gal. Spółki akc. dla przemysłu naftowego dawniej S. Szczepanowski i Spółka.

RZADKA OKAZJA.
Miniatury autentyczne, stare obrazy, srebrny antyczny podrzędny repertier (budzik), cudny szal oryg. indyjski, koronkowy brukselski i wielki biały, zegar francuski itd. sprzedaje tanio
SKLEP WYROBÓW ARTYSTYCZNYCH Kopernika 4. [5100 2-3]

RABKA

łazienki i pensjonaty cały rok otwarte.

(4581 10-10) Zarząd.

KUPUJE
Złoto, Srebro, Brylanty, wszelką biżuterię i antyczną placąc cenę najwyższą
F. KWASNIEWSKI
Jubiler, pl. Halicki 1. 8.

Kupię perskie dywany i obrazy wybitnych malarzy polskich. Listowne zgłoszenia z opisem i podaniem ceny przyjmuje biuro Buchstaba, Karola Ludwika 21. Ludwika 21.

BIURO DZIENNIKÓW I OGŁOSZEŃ
HENRYKA BUCHSTABA Lwów, Karola Ludwika 21,

przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę

na wszelkie miejscowe i zamiejscowe pisma z punktualną dostawą do domu.

Świerzby, liszaje, parchy

usuwa najszybciej dr. Fleseha oryginalna, prawnie ochroniona **maść Skaboform**, nie brudzi, zupełnie bezwonna. Próbną słoik kor. 4.—, duży słoik kor. 6.—, porcja rodzinna kor. 15.—. Baczność na markę ochronną „Skaboform”. Główne składy: **Lwów:** Aptekarz S. Hay; **Kraków:** Apteka pod „Białym Orłem”, Rynek gł. A.—B 45; Apt. pod „Złotym Orłem” Wilh. Ehrlicha w Krakowie Krakowska 11; **Przemysł:** C. k. obw. apt. M. Schwarz; **Jarosław:** Apteka pod „Czarnym Orłem” Józefa Rohma; **Tarnów:** Apteka obwodowa J. Niesiołowskiego; **Drohobycz:** Apteka pod „Opatrnością” G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** Apteka obwodowa dr. Stefana Stenzla; **Nowy Sącz:** Apteka Marcina Gorzeckiego. Główny skład dla **Rzeszowa** i okolicy: c. k. obwodowa apteka w Rzeszowie ul. Trzeciego Maja; **Stryj:** Apteka pod „Węgierską koroną” A. Sternberga. (2191)

GUMY
STANISŁAW ABL

Lwów,

Karola Ludwika 11

(naprzeciw pomnika Sobieskiego).

(5402 94-121)

Bank austriacko-węgierski.

Wezwanie do złożenia akcji.

Akcyonariuszów, mających prawo głosowania*), którzy w przyszłorocznym walnym zgromadzeniu jako członkowie chcą brać udział, zaprasza się, aby najpóźniej do soboty 30 listopada 1918 r., dwadzieścia na swe nazwisko opiewających, przed lipcem 1918 datowanych akcji Banku austriacko-węgierskiego wraz z arkuszami kuponowymi złożyli lub winkulowali w oddziale depozytowym zakładu głównego w Wiedniu, albo w zakładzie głównym w Budapeszcie, lub też w jednej z filii.

Akcyonariusze, którzy już dawniej w tym celu akcje w banku złożyli, są tem samym bez osobnego nowego zgłoszenia członkami walnego zgromadzenia.

Porządek dzienny, miejsce i godzina walnego zgromadzenia oznajmione będą członkom w swoim czasie osobnym obwieszczeniem w dziennikach urzędowych, wychodzących we Wiedniu i w Budapeszcie.

Wiedeń, 25 października 1918.

BANK AUSTRIACKO-WĘGIERSKI.

Gruber,
wicegubernator.

Schreiber,
generalny radca.

Schmid,
generalny sekretarz.

*) Artykuł 14 statutu Banku austriacko-węgierskiego, ustęp 1: W walnych zgromadzeniach Banku austriacko-węgierskiego uczestniczyć mogą tylko obywatele austriacy i węgierzy.

Artykuł 15 statutu: Od uczestnictwa w walnym zgromadzeniu jest wyłączone:

a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mianowicie zaś ten, do czyjego majątku otwarcie postępowanie krydalne, dopóki się nie skończy;

b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych lub honorowych, dopóki trwa to ograniczenie.

Artykuł 18 statutu: Każdy członek walnego zgromadzenia przybyć może tylko we własnej osobie i nie może przysłać pełnomocnika, a w obradach i uchwałach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przedmiotach, ma tylko jeden głos.

Artykuł 19 statutu: Jeżeli akcje opiewają na osoby prawne, na kobiety lub więcej uczestników, ten uprawniony jest przybyć na walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto okaże pełnomocnictwo właścicieli akcji, o ile ci są obywatelami austriackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przedmiotów (artykuły 14 i 15), wyjąwszy posiadania akcji, uzdolnieni do uczestniczenia w walnym zgromadzeniu.

(Przedruk nie będzie płacony.)

(5132)

Oesterreichisch-ungarische Bank.

Aufforderung zum Aktienerlag.

Die stimmberechtigten Aktionäre*), welche der nächstjährigen Generalversammlung als Mitglieder angehören wollen, werden eingeladen, spätestens bis Samstag, den 30 November 1918, zwanzig auf ihren Namen lautende, vor dem Juli 1918 datierte Aktien der Oesterreichisch-ungarischen Bank samt Kuponsbogen bei der Depositenabteilung der Hauptanstalt in Wien oder bei der Hauptanstalt in Budapest oder bei einer Filiale zu hinterlegen oder vinkulieren zu lassen.

Aktionäre, von welchen die Aktien zu diesem Zwecke bereits von früherher bei der Bank erliegen, sind hiedruch, ohne dass es einer besonderen Anmeldung bedarf, Mitglieder der Generalversammlung.

Tagesordnung, Ort und Stunde der Sitzung werden den Mitgliedern der Generalversammlung mitteilt besonderer Kundmachung in den zu Wien und Budapest erscheinenden Amtsblättern rechtzeitig bekannt gegeben werden.

Wien, 25 Oktober 1918.

OESTERREICHISCH-UNGARISCHE BANK.

Gruber,
Vicegouverneur.

Schreiber,
Generalrat.

Schmid,
Generalsekretär.

*) Artikel 14 der Statuten der Oesterreichisch-ungarischen Bank, Alinea 1: An den Generalversammlungen der Oesterreichisch-ungarischen Bank können nur österreichische und ungarische Staatsangehörige teilnehmen.

Artikel 15 der Statuten: Von der Teilnahme an der Generalversammlung ist ausgeschlossen:

a) wer nicht im Vollgenusse der bürgerlichen Rechte steht, insbesondere auch Derjenige, über dessen Vermögen das Konkursverfahren eröffnet worden ist, bis zur Beendigung desselben;

b) wer infolge einer strafgerichtlichen Verurteilung in seiner bürgerlichen, politischen oder Ehrenrechten beschränkt ist, solange diese Beschränkung andauert.

Artikel 18 der Statuten: Jedes Mitglied der Generalversammlung kann nur in eigener Person und nicht durch einen Bevollmächtigten erscheinen und hat bei Beratungen und Entscheidungen, auch wenn es in mehreren Eigenschaften an den Verhandlungen teilnehmen würde, nur eine Stimme.

Artikel 19 der Statuten: Lauten Aktien auf juristische Personen, auf Frauen oder auf mehrere Teilnehmer, so ist Derjenige, der berechtigt, in der Generalversammlung zu erscheinen und das Stimmrecht auszuüben, welcher sich mit einer Vollmacht der Aktiengeniesser, sofern diese österreichische oder ungarische Staatsangehörige sind, ausweist. Bevollmächtigte müssen aber mit Ausnahme des Aktienbesitzes ihren persönlichen Eigenschaften nach (Artikel 14 und 15) fähig sein, an der Generalversammlung teilzunehmen.

(Nachdruck wird nicht honoriert.)

Bank przemysłowy

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem we Lwowie.

Obwieszczenie.

Rada Zawiadowcza Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie ma zaszczyt zaprosić niniejszem wszystkich uprawnionych do głosowania akcyonariuszy Banku Przemysłowego na

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się we Lwowie dnia 18 listopada 1918 o godzinie 10 przed południem w sali posiedzeń Banku Przemysłowego, Lwów, ul. 3 Maja 9.

Przedmiotem obrad Walnego Zgromadzenia jest wniosek Rady Zawiadowczej na podwyższenie kapitału akcyjnego z kwoty 25 milionów koron na 50 milionów koron przez emisję sztuk 62.500 gotówką, pełno wpłaconych, a na okaziciela opiewających, akcji imiennej wartości koron 400 i na upoważnienie Rady zawiadowczej:

a) do określenia warunków emisji nowych akcji, a w szczególności kursu emisyjnego z tem, by uprawnioną była do skutecznienia emisji wedle nowego uznania w całości lub częściowo w granicach uchwalonego podwyższenia kapitału,

b) do oddania nowych akcji, nieobjętych przez dotychczasowych akcyonariuszy w drodze, jaką uważać będzie za wskazaną, ewentualnie w drodze subskrypcyj,

c) do skutecznienia zmiany §§ 7 i 44 statutu, o ile zmiany dotyczyć będą wyłącznie uwidocznienia uchwalonego względnie skutecznionego podwyższenia kapitału, tudzież postanowienia, iż dalsze podwyższenia kapitału, aż do wysokości kor. 100 milionów będzie dopuszczalne bez zatwierdzenia rządowego.

Akcyonariuszy chcących wziąć udział z prawem głosowania w tem Walnym Zgromadzeniu, uprasza się w myśl §§ 34, 36, 39 i 40 statutu o zdeponowanie w kasie Banku Przemysłowego we Lwowie, przy ul. 3 Maja 9, lub w jego Filjach w Krakowie, Rynek Główny 31, w Drohobyczu Rynek 27 i w Krośnie, najpóźniej do dnia 11 listopada 1918 swych akcji wraz z kuponami.

Dziesięć akcji daje prawo do jednego głosu. Akcyonariusze, którzy przez zdeponowanie akcji udowodnili swe prawo do głosu, otrzymają karty legitymacyjne, brzmiące na ich nazwisko, z wymienieniem ilości złożonych akcji i przypadających na nie głosów.

Prawo głosowania na Walnym Zgromadzeniu może akcyonariusz wykonać albo przez pełnomocnika bez względu na to, czy ten jest akcyonariuszem lub nie.

Lwów, dnia 30 października 1918.

Rada Zawiadowcza.